Nr. 8. Poznań, dnia 19 lutego 1927. Rocznik 8.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Baczność Graficy!

Jeszcze dużo zamówień na najróżnorodniejsze druki wędruje zagranicę wskutek dziwnych zapatrywań co do jakości wykonania i cen nietylko przedsiębiorstw prywatnych, ale także i władz państwowych i komunalnych. Ten wysoce niepatrjotyczny i dla naszego przemysłu szkodliwy objaw należy pilnie śledzić. Prosimy o informowanie nas o każdym poszczególnym wypadku, abyśmy mogli poczynić odpowiednie kroki przeciwko takiej — całe drukarstwo krzywdzącej gospodarce, a przez skierowanie tych zamówień do drukarń krajowych mogli się przyczynić do polepszenia bytu całego drukarstwa.

Stowarzyszenie Drukarzy i pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.

Poznań, ulica Franciszkańska 1. (Hotel Centralny).

Ujemne strony tłoczni matryc.

Coraz częściej donoszą pisma fachowe o niedogodnościach przy tłoczni do matryc, lecz bardzo rzadko się zdarza, by które z tych pism zdradzało coś o doświadczeniach, któreby szerszemu ogółowi były korzystnemi. Fabryki maszyn, budujące tłocznie dla matryc, milczą ze zrozumiałych powodów, ponieważ w pierwszym rzędzie chodzi im o zbyt maszyn, a ostatecznie nie mogłyby one nawet podać bliższe dane, które dopiero z praktyki w drukarniach się wykazują.

Z góry zaznaczyć trzeba, że t. zw. kalander nie jest ideałem maszyny, ponieważ zapomocą niego nie osiągniemy nigdy matryc takich, jak ręcznie bitych. Kto długie lata pracował kalandrem, z pewnością nie był zadowolony z rezultatów, zadając sobie ostatecznie pytanie, jak go czemś innem zastąpić. Kalander tłoczy matryce swym cylindrem, co powoduje prędsze zniszczenie wstępnych i tylnych brzegów formy, a osobliwie wtenczas, jeżeli forma w tych miejscach nie jest zupełnie zapełniona układem, jak to się zdarza przy kolumnach ogłoszeniowych. Przy łamaniu tych stron zważać więc winniśmy na to, by brzegi tychże były zapełnione ogłoszeniami o pełnym układzie, by przez to zapobiec łamaniu się czcionek.

Pewien fachowiec przyszedł na pomysł zastąpienia cylindra jakąś płaską siłą zgóry na podobieństwo pras matrycowych do wysuszania tychże. Nadzieje jego urzeczywistniła tłocznia matryc, która każdego, przypatrującego się pracy jej, zdumiewała. Wyraźnie mówimy „przypatrującego". Inaczej rzecz wygląda, będąc właścicielem takiej maszyny, która ma być bardzo ważnym czynnikiem pracy dziennikarskiej.

Tłocznia matryc nie pracuje prędzej i lepiej, aniżeli kalander. I tu łamią się również wystające wiersze i akcenty, co było przecież głównym powodem usunięcia kalandra. Najważniejszem spostrzeżeniem, jakie zrobiono przy tłoczni, jest szybkie zgniecenie pisma i rozszerzenie stópki czcionek. Jest to więc pomnożenie niedogodności, którą się jeszcze więcej odczuje, jeżeli po dwóch lub trzech latach zmuszeni będziemy zamówić nowe pismo. Niekorzystne te spostrzeżenia zauważyć można w dziennikach, które umieszczają wiadomości handlowe, giełdowe i kursy nonparelem. Po kilku tygodniach uwidocznia się krzywizna wierszy, liczby nie wychodzą, następstwem czego skargi ze strony czytelników. Po niedługim czasie zmuszeni jesteśmy do odnowienia układu, lecz nie na długo, gdyż powtarza się ta sama procedura! Ponieważ pismo dla kursów jest zbyt drogie, postanawiamy więc kursy złożyć na maszynie, przez co osiągamy czytelność i wyrazistość pisma. Mamy więc dowód, że pisma wąskie mniejszych stopni nie wytrzymają siły tłoczni, i pismo albo się skrzywi albo zbija. Doświadczyć to możemy również przy druku na starych maszynach płaskich, gdzie po krótkim czasie zauważymy zaokrąglanie się obrazu czcionek, co przy nowych maszynach nie tak rychło się zdarza. Przychodzimy więc do przekonania, że pismo używane w tłoczni matryc, bardzo szybko się zniszczy, powodując rychlejszy zakup nowego.

W zakładach drukarskich, w których pisma ogłoszeniowe również używa się do akcydensów, najprę-

dzej dadzą się spostrzec spustoszenia, poczynione przez tłocznię matryc. Praca maszynisty nad przyrządzeniem przedłuża się przynajmniej o dwa razy, również i druk, chociażby małych nakładów trwa czasem całemi dniami z powodu unoszenia się justunku i brudzenia druku. Unoszenie się justunku spowodowane jest przez skrzywienie się jego w tłoczni matryc, a przeciw temu niema żadnego środka. Możnaby temu ewentualnie zapobiec przez odlew płyt płaskich również i przy małych nakładach. Lecz matryce akcydensów osiągnięte zapomocą tłoczni matryc, wymagają nadzwyczajnych zdolności pracownika i nie odpowiadają jednak naszym wymogom. Cóż więc czynić? Mamy tłocznię, która nas jednak nie ochroni przed rychłem zniszczeniem pisma. Tu więc obowiązkiem byłoby fabryk maszyn, by starały się osiągnąć jakieś ulepszenia w tłoczniach.

Wreszcie kilka wskazań: Przy układach ogłoszeniowych dzienników mniej starannie justuje się wiersze, aniżeli przy ogłoszeniach czasopism, które się po części wykonuje w płaskim druku. Również przy łamaniu nie prostuje i wygładza się należycie układy, ponieważ w dzisiejszych czasach metrampaż nie nadążyłby pracy. Krzywizna układu jest powodem zgniecenia pisma przez tłocznię. Gdy po tłoczeniu rozbieramy pismo, miesza się ono z drugiem jeszcze dobrem i przez to powstają coraz większe niedogodności. Powiększają się one dalej z powodu szufelek, specjalnie fabrykowanych dla tłoczni, na których kolumny należycie kluczyć się nie dadzą.

Najważniejszym więc warunkiem jest umiejscowić pełne układy przy brzegach kolumny i należyte zakluczenie formy, jak przy druku płaskim, by zapobiec ewentualnej ruchliwości poszczególnych wierszy; dalszym warunkiem sumienne i poprawne prostowanie układu. Doprowadzi to z pewnością do zmniejszenia szkód, spowodowanych przez tłocznię.

Dalej uważać winniśmy na należyty stan wilgoci matryc przed ich użyciem. Powinny one być umieszczone na kratach, ułożonych na blaszanem naczyniu, zapełnionem gorącą wodą, tak, by mogły dostatecznie nasycić się wilgocią, dając się giąć, nie łamiąc się. Im silniej po wytłoczeniu je wysuszymy, tem lepszy odlew osiągniemy. *Poraj.*

Zestaw „artystyczny".

W poszukiwaniu stylu swojskiego.

Pisma zawodowe powołane są do tego, aby co do stylu zestawu akcydensowego nadawały drukarzowi właściwy kierunek. Ten kierunek utartym zwyczajem zwie się „swojski". Kto go tak nazwał, trudno dzisiaj zbadać. Ale jeszcze trudniej byłoby dociec, dlaczego w sposobach zestawu konieczne jest wyodrębnienie jednego narodu od drugiego? Wyodrębnienie to samo przez się wytwarza się z ustroju psychologicznego danej narodowości, bez nerwowego poszukiwania „swojskości".

Z tego punktu widzenia zdawaćby się mogło, że wszelkie wysiłki w tym względzie naprożno wyczerpują naszą energję, gdyż styl nasz z czasem wyłoni się sam stosownie do psychologji i rozwoju naszego przemysłu drukarskiego.

My jednak w tym kierunku jesteśmy bardzo nerwowi. Ambicja nasza popycha nas, zdaje się, nieco za szybko, przez co kroczymy wciąż po omacku. Raz nam kierunek francuski jest za lekki, raz niemiecki za sztywny, angielski za ciężki i t. d., tak że tracimy wreszcie zmysł krytyczny wogóle.

Takie wrażenie odnosi się, przeglądając zeszyt 2-gi „Grafiki Polskiej" (dział ogłoszeń i wzorów) z punktu widzenia zestawu akcydensowego. Staranne wypracowanie treści, beznaganny druk, oraz dobór papieru stawiałyby wydanie tego zeszytu w rzędzie pierwszorzędnych czasopism zawodowych, gdyby nie zawierało niektórych rażących wprost ogłoszeń i wzorów, które całość zeszytu z konieczności spychają na plan drugi.

Jeżeli się zważy, że okładka w pierwszym rzędzie w tak poważnem piśmie fachowem winna imponować beznaganną kompozycją układu, to trudno się oprzeć zdumieniu, jak wydawnictwo mogło się zdecydować na zaakceptowanie rysunku na czwartej stronie (ogłoszenie firmy Dr. Rattner).

Nerwowe eksperymentowanie w ugrupowaniu, które zwykle robi początkujący akcydensista, gdy próbuje po raz pierwszy przypuszczalny wygląd przed zupełnem wykończeniem wzoru, postawiono tutaj jako wzór (stylu!) dla zecerów, a dla uczni jako drogowskaz dla ich gustu. Ogłoszenie to robi na pierwszy rzut oka złe wrażenie bezmyślnością swej kompozycji i rozerwanym obrazkiem. Do czego służyć mają czarne, przerwane linje cicerowe? Czy do upiększenia całości? Przykryjmy owe linje tylko ręką, a wówczas całość, choć miernota, już lepszego dozna wyglądu. A jaki cel ma rozpoczęcie tekstu małą literą (pierwsze 4 wiersze kursywy) bez znaków dzielenia z głoską „i" na końcu 3-go wiersza? Czy tu fantazja rozbujała się artystycznie? To samo w dolnych 4-ch wierszach kursywy, które wtłoczono w linję przerywając ją zupełnie zbytecznie. Można jedynie przypuszczać, że układ tego ogłoszenia jest może koniecznem życzeniem klijenta, który sobie ten szkic wybrał. Wówczas można to wyrozumieć. Lecz nie ulega kwestii, że gdy się przyjmie zecera akcydensowego, od którego się wymaga rzeczywistych dobrych prac, a tenże skomponowałby podobne ogłoszenie, wówczas dni jego będą w zakładzie policzone.

Strona VII ogłoszeń, jakkolwiek kosztuje dużo mozolnego justowania, ma znowu cechy niezdrowych jakichś kombinacji „artystycznych." Pomijając już to, że mimo dużo pracy całość strony nie zawiera żadnej oryginalności w rysunku ani nie czyni efektu w ogólnym wyglądzie, zauważyć można dziwny sposób zastosowania metody. Więc opuszcza się znaki dzielenia (nowy kierunek „artystyczny"?) we wierszach tytułowych:

POD
RĘCZNIK
KALKULACJI

oraz w następującem ogłoszeniu:

POD
RĘCZNIK
DLA
ZECERÓW

Dobrze. O ile już metoda ta ma być zaprowadzona, dlaczego w reszcie tekstu ogłoszeń nie opuszcza się znaków dzielenia? Niechby już system był

prawdziwym systemem a nie połowicznym eksperymentem.

Załączniki wzorów do okładki „Podręcznik dla składaczy ręcznych“ mają pewien wytknięty cel. Ma się wykazać, co znaczy odpowiednie umieszczenie jednej linji lub wiersza czerwonego, jak taki układ, choćby był marny, zyska na wyglądzie. A tu wydawnictwo cel swój osiągło, gdyż układy, oprócz dwóch pierwszych, są tak co do ugrupowania jak i rozbicia wierszy niedostateczne, przynajmniej nie jako wzory do pisma zawodowego, ratują je jednak jako tako linje czy litery koloru czerwonego.

Zaniechajmy takich eksperymentów, jak np.:

W A R S 1 9 2 3 Z A W A

choćby liczby środkowe rocznika były koloru czerwonego. To samo odnosi się do okładki:

Z E S 2 Z Y T

co ma niby oznaczać „Zeszyt 2“. Tak samo niebezpiecznie zaczynać tytuły składać małemi literami z zupełnem wyłączeniem dużych liter w całości, jak to pokazuje wzór następujący:

roman mathia

p o d r ę c z n i k
d l a s k ł a d a
c z y r ę c z
n y c h

1923

w a r s z a w a

Ulubionym i bardzo często używanym sposobem składnia w niektórych drukarniach jest następny wzór:

P O D R Ę C Z N I K
D L A
S K Ł A D A C Z Y
R Ę C Z N Y C H

1 9 2 3

oraz wzór poniższy, który ma znowu osobną „oryginalność“:

P O D R Ę C Z N I K
D L A
S K Ł A
D A
C Z Y
R Ę C Z N Y C H

1 9 2 3

Ten ostatni sposób jest tak biedny w swoim układzie, że szkoda wogóle słów tracić. O ile chcianoby to wziąść za wzór praktyczny, to w ten sposób każdą formę da się byle jak rozbić i byle jak podzielić i wydostanie się jaką taką formę czy to z wersalików, czy to z głosek podrzędnych. Bo podług tych wzorów, pozostawiających niby artyście wolny polot fantazji, nie potrzebaby, o ile co się nie zgadza do wiersza, niczem się krępować. Np.: Nie wnijdzie we wiersz „Roman Mathia“, to da się poprostu „roman mathia“, nie wnijdzie zaś w jaki wiersz znak dzielenia, to go się poprostu wyrzuca i powiada, że „artyści“ takich znaków nie potrzebują używać! A gdy zamierza się równe wiersze mieć w całej formie, to ze względów „artystycznych“ wolno rozbijać pomiędzy głoskami według potrzeby, tj. w jednym spacjami, w drugim 3 cicerami, w trzecim tercią itp., byle forma była kanciata!

Takie pojmowanie sztuki składania prowadzi na błędne tory. Temwięcej pismo zawodowe powinno unikać podawania takich okazów, gdyż na nie zwraca oczy przedewszystkiem dorastająca generacja drukarska, która sobie te wzory przyswaja.

Naśladowanie artystów-malarzy i przystosowywanie ich sposobów do zecerstwa, absolutnie jest fałszywem. Nie wszystko, co grafik-artysta narysuje,

może zecer ustawić. On tu wyczuwa, co z pomysłu artysty da się z czcionek ustawić, i on jedynie może wyczuć prawdziwą dekorację całości. I do tego dążyć musimy najwięcej, aby było więcej artystów-zecerów, gdyż zdaje się, ilość ich u nas coraz więcej zanika.

Jeżeli „Grafika Polska“ wychowa sobie zastęp takich prawdziwie pierwszorzędnych sił zecerskich, wówczas zagranica innym okiem będzie spoglądała na naszą pracę. *B.*

Nowe czasopismo graficzne.

Uboga literatura w zawodzie graficznym postąpiła znowu o jeden krok naprzód. Nakładem Towarzystwa Graficznego w Poznaniu ukazała się 12-stronna broszurka p. t. „Technika Graficzna“ we formacie 8⁰ z okładką 2-barwną, drukowana na dobrym, białym papierze piśmiennym.

Jako główną linję wytyczną podaje redakcja w swej wstępnej przedmowie podniesienie drukarstwa w Polsce na poziom równy z państwami zachodu oraz pobudzanie jednostek do intenzywnej pracy nad dokształceniem się w zawodzie graficznym. Z uznaniem podnieść należy wysiłki Towarzystwa Graficznego, które podjęło się pracy bądźcobądź trudnej, nawet ryzykownej. Dlatego życzyćby należało, aby zamierzenie Tow. Graficznego znalazło w kołach zawodowych więcej poparcia, jak dotychczasowe wydania z jakiejbądź dziedziny drukarstwa, tem więcej, że takie czysto techniczne wydania wymagają sporego zasobu pracy i kosztów, a sytuacja gospodarcza w Polsce przedstawia się obecnie dość smutno.

Znamionuje to też 1-szy numer wyżej wspomnianego wydawnictwa, które, licząc się z dzisiejszem położeniem, starano się wykonać czysto, lecz jak najmniejszym nakładem kosztów. Materjał czcionkowy skromny: tekst w układzie linotypowym, a tytuły zwyczajną antykwą. Okładka w głównej części wykonana w linoleorytach, wykończonych subtelnie, prócz wiersza tytułowego, który wykazuje niektóre braki rysunkowe.

Ponieważ wchodzi tu w rachubę wydanie czysto techniczne, którego zadaniem jest wychowywanie generacji drukarskiej, nie od rzeczy będzie bliższe rozpatrzenie wykonania i treści dziełka.

Pierwsza strona okładki na pierwszy rzut oka robi wrażenie poważnej reklamy. Jest przedewszystkiem za ciężka tak co do kolorów jak i użytych pism. Co do rysunku umieszczonego w środku, wystarczyłby jaknajlżejszy kolor farby, nawet poddrukowej. Wiersz pod kliszem: „Rok 1927 — Nr. 1“ razi tutaj najwięcej i należałoby go umieścić w inny sposób, mniejszemi czcionkami. Również niestosownym jest skrót przy końcowym wierszu okładki: „Nakładem Polskiego Towarz. Graficznego w Poznaniu“. Należy wziąć pod uwagę, że na pierwszej stronie, gdzie reprezentuje się po raz pierwszy wydawca w całej swojej firmie, wszelkie skróty, choćby najmniejsze, nie powinny mieć miejsca. Rozumie się, że uczyniono to dla uzyskania pełnego wiersza, tj. ze względów technicznych, ale w takich wypadkach należy szukać innego sposobu ugrupowania całości. Skróty takie rażą także w tytule na pierwszej stronie tekstu, gdzie znajdują się aż trzy z rzędu. Jest to już bolączką naszych zecerów, że nie mogąc sobie poradzić z ugrupowaniem, skracają w wierszach najważniejszych t. j. tytułowych w sposób najrozmaitszy, często nieprawidłowy. O ile skróty zachodzą w tekscie, rzecz jest do wyrozumienia. W czasopiśmie techniczno-graficznem z góry powinniśmy tego unikać.

Układy 2-giej i 3-ciej strony okładki są, jak na czasopismo zawodowe, za prymitywne. O ile czasopismo wychodzi co miesiąc, powinien się znaleźć czas na rysunkowe obmyślenie takowych. Klatka środkowa na 2-giej stronie okładki stoi za nisko. Zapomniano tutaj o t. zw. optycznem złudzeniu, wbijając z góry i z dołu równo. Faktycznie stoi w środku, optycznie za nisko. Spacjonowania wiersza „zbiory naukowe“ można było uniknąć przy innem ugrupowaniu, jak również i czterech skrótów w wierszach tercjowych.

Spacjonowania kursywy na pierwszej stronie tekstu lepiej było uniknąć. Owszem dzisiejszy kierunek pozwala spacjonować kursywę, ale tylko w tytułach, a wówczas spacjonuje się bardzo szeroko, nie cienkiemi spacjami, lecz półfiretami lub trzeciankami. W tekscie jest to bezcelowe i o ile nie znajduje się pod ręką półtłusta kursywa, lepiej wybierać inne pismo, aby uniknąć nieprzyjemnego rozdzierania całości obrazka.

Łamanie dziełka bardzo staranne. Nasuwa się tylko pytanie, czy łamiący dziełko miał dokładny format papieru przed sobą. O ile takowy posiadał, natenczas zarzucićby można za długie kolumny o 2 wiersze. W przeciwnym wypadku zawinił tu introligator przy obcinaniu, co nie powinno się zdarzyć, jak to słusznie krytykuje recenzent przy ocenie pewnej książki w dziale „Ocena wydawnictw fachowych“.

Druk okładki staranny, natomiast o druku tekstu nie można tego powiedzieć. Pomijając, że w niektórych miejscach druk nierówny, tj. blady, w całości przebija bardzo silnie na drugą stronę, tak że można to palcami wyczuć bardzo wyraźnie. Jest to już właściwie lekceważenie, biorąc pod uwagę, że papier jest mocny, a układ linotypowy równy, bez wielkich wysiłków da się równo przyrządzić.

Treść dziełka trzymana bardzo udatnie i w zrozumieniu praktycznem. Artykuliki krótkie, nie nużące, tak że łatwo daja się pochwycić w całokształt pojęcia szczególnie młodszej generacji, która nie lubi czytać długich epistołów fachowych.

Artykulik „Formaty papieru“ informuje czytelników nieściśle. Formatów bowiem tam podanych zasadniczo niema, gdyż są one następujące:

foljo	21 × 33	cm
kwart . . .	22,5 × 29	„
oktaw . . .	14,5 × 22,5	„
oktaw leks. .	18 × 26	„

Drukarz zaś rozumie pod oktawką arkusz zfalcowany o 8 kartach = 16 stronach druku, pod kwartówką zfalcowany arkusz o czterech kartach = 8 stronach druku, pod foljówką arkusz o dwóch kartach = 4 stronach druku. *B.*

Z chwili bieżącej

Ustawa dziennikarska. Pod przewodnictwem p. wiceministra Cara odbyły się w ub. tygodniu trzy narady z przedstawicielami Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich w sprawie zamierzonych rozporządzeń dziennikarskich. Wszystkie trzy narady poświęcone były rozważaniu memorjału Związku

Syndykatów, przedstawionego Rządowi. PP. Car i dyr. Kuczyński wyjaśniali stanowisko ministra sprawiedliwości, łącznie ze zmianami, jakie wprowadzono do projektów rozporządzeń wskutek złożonego memorjału. Projekty rozporządzeń, w nowej redakcji, ministerstwo sprawiedliwości prześle Radzie Prawniczej oraz Prezydjum Związku Syndykatów.

Wystawa Grafiki Polskiej w Toruniu. Staraniem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, którego zarząd od szeregu miesięcy gromadzi dzieła graficzne artystów polskich — ma być wkrótce otwarta Wystawa Grafiki Polskiej w Toruniu.

Celem tej wystawy, która obejmuje przeszło 200 prac artystów grafików z różnych stron Polski, będzie okazanie tego, co się w ostatnich latach na polu grafiki u nas robi a głównie, danie możności publiczności miejscowej, nabycia po zupełnie przystępnych cenach dzieł pierwszorzędnej wartości i najznakomitszych naszych mistrzów. Nie każdy może dziś kupić obraz olejny — ale każdemu jest dostępna niska stosunkowo cena sztychu, akwaforty czy drzeworytu albo autolitografji.

I w tem leży wielkie znaczenie grafiki, która nieść może piękno nawet w najskromniejsze wnętrze domu ludzi niezamożnych, może być tym promykiem słońca rozjaśniającym szare codzienne życie.

Tak w drobnych drzeworytach przeniknęła sztuka w masy i znalazła się jak chleb codzienny w każdym domku Chin i Japonji tak w najwspanialszych dziełach mistrzów Holandji i Włoch zdobi dzisiejsze muzea i galerję i jest ozdobą wytwornych wnętrz domów ludzi, ceniących sztukę. Dzieła drobne rozmiarami, często jednobarwne, tem większą siłę skupiają w rysunku i ze skromnych ramek sieją blask piękna, które nie nuży, przed którem miło się zatrzymać, zamyślić.

O ile obrazy malarstwa sztalugowego nadają się siłą barwy do zdobienia izb dużych, salonów — o tyle akwaforta, drzeworyt lub sztych, są najstosowniejszą ozdobą niewielkich, zacisznych wnętrz, gabinetów — pracowni.

W Anglji, Francji i Niemczech zdobi grafika wnętrze domu i widzi się ją zarówno w korytarzu i hallu, jak w pracowni pana a nawet w pokoiku dziecięcym.

Rozwój grafiki zagranicą i nowe prądy w sztuce sprawiły, że i u nas ruch na tem polu wzrasta. Coraz więcej zrozumienia w społeczeństwie dla tej gałęzi sztuki, otwiera perspektywę pomyślnego jej rozkwitu. Wystawa grafiki ze względu na rodzaj dzieł, które nie znoszą dużych sal, będzie miała charakter kameralny i mieścić się będzie przy ul. Chełmińskiej 18.

Papier z gałganów. Od 1 stycznia rb. począwszy amerykańska gazeta „New York Times" odbija z każdego numeru swego wydawnictwa pewną ilość egzemplarzy na papierze wykonanym z gałganów. Numery te oprawia się i dostarcza bibljotekom. W publicznych bibljotekach Stanów Zjednoczonych wszelkie dzienniki z czasów wojennych stały się już teraz tak kruchemi i łamliwemi z powodu papieru sporządzonego przeważnie z drzewa, że nie będzie można ich już użyć po kilku latach. Przy tak wielkich kosztach wydawnictwa „New York Times'u", wynoszących rocznie przeszło 20 miljonów dolarów, wydatek na lepszy papier nie gra żadnej roli. Powyższa suma wydatków rozdziela się jak następuje: 7 milj. dolarów na papier, również tyle na pensje 3 000 pracowników, 220 000 dolarów na farbę, przeszło 500 000 dolarów na telegramy radjowe i inne, 230 000 dolarów kosztów pocztowych, 840 000 dolarów podatków, — 300 000 dolarów na cele dobroczynne. Wszystkie te wydatki zginęłyby w przyszłości, gdyby nie starano ochronić roczniki przed zniszczeniem. — Przykład godny naśladowania!

Nowe banknoty polskie. W krótkim czasie ukończony będzie druk nowych polskich banknotów pieniężnych po 5, 10 oraz 20 złotych.

Czeskosłowacka produkcja książkowa w r. 1926 w świetle cyfr. Według dotychczasowych danych czeskosłowacka produkcja książkowa w r. 1926 zmalała w porównaniu z rokiem 1924. Ogółem wydano w r. 1924 — 4.721, z czego na beletrystykę przypada 1 093. Z literatury naukowej najwięcej wydano książek prawniczych (310), historyczno-geograficznych (280) i gospodarczych. Tłumaczeń było 752, najwięcej z francuskiego (249), potem z angielskiego (220), z niemieckiego (61). Z języków słowiańskich było 149 tłumaczeń: 100 z rosyjskiego, 30 z polskiego, 13 ze serbochorwackiego, 5 ze słowackiego, 11 z ukraińskiego. Prawie połowę tłumaczeń tworzą dzieła beletrystyczne. Co do tłumaczeń z angielskiego, to idzie tu głównie o beletrystykę amerykańską, która jest w ostatnich czasach „w modzie".

Głównymi dostawcami książek z zagranicy są Niemcy i Austrja, na które to kraje przypada 90% ogólnego importu książkowego do Czechosłowacji. Eksport książkowy czeskosłowacki odbywa się do Stanów Zjednoczonych, gdzie liczne kolonje czeskosłowackie stanowią ważny czynnik w wywozie książek z Czechosłowacji.

Sprostowanie. W numerze 7, w artykule: „Czy opłaca się ogrzewanie maszyn do składania elektrycznością" w wierszu pierwszym i drugim ma być „zaprzeczeniem", a nie „zatwierdzeniem", jak mylnie wydrukowano.

Z życia organizacyjnego

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu.

W dniu 9 lutego rb. odbyło się Roczne Walne Zebranie członków P. T. G. w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów“ przy Alejach Marcinkowskiego 26.

Zebranie zagaił prezes p. Gettler o godzinie 19,15. Po stwierdzeniu niedostatecznej ilości członków przewidzianej statutem, zawiesił je na pół godziny.

O godz. 19,45 zagaił zebranie ponownie, witając obecnych, poczem przeczytał porządek obrad, który z małą zmianą przyjęto. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania technicznego przystąpiono do wyboru prezydjum Walnego Zebrania. Na przewodniczącego wybrano p. Ig. Kozłowskiego, który powołał do pióra p. Orchowskiego. Następnie zdawali sprawozdania prezes, sekretarz, skarbnik i bibljotekarz. Prezes podkreślił w sprawozdaniu swem brak zainteresowania u członków Towarzystwem, tak że zarząd pomimo szczerej chęci nie mógł wszystkich swych zamierzań zrealizować. Obszerne sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły zdał sekretarz p. Otulakowski, z którego to sprawozdania wynika, że zebrań technicznych zwołano 7, pomimo, iż zarząd urzęduje dopiero od maja r. ub. Wykładów wygłoszono 5 z rysunkami na tablicy i pokazem wzorów. Przeciętna ilość na zebraniach obecnych członków wynosiła 25. Zarządowych zebrań odbyto 11. Wycieczek naukowych urządzono trzy, a mianowicie zwiedzono Wystawę Graficzną, fabrykę papieru „Maltę“ i fabrykę maszyn H. Cegielskiego. Członków liczy P. T. G. 85. Za nie płacenie składek (15 gr) skreślono 29 członków. Przy końcu roku 1926 zarząd powołał komitet redakcyjny, celem ponownego wydawania „Techniki Graficznej“. Do komitetu redakcyjnego powołani zostali pp. Iczakowski, Miękicki, Orchowski i Kozłowski. Przedstawicielami P. T. G. są prezes p. Gettler i sekretarz p. Otulakowski.

Sprawozdanie ze stanu kasy zdał skarbnik p. Tomyślak. Sprawozdanie z stanu bibljoteki w zastępstwie bibljotekarza zdał p. Weiland, skarżąc się na opłakany stan bibljoteki i apelując do kolegów o zaofiarowanie Tow. zbędnych książek fachowych. Nad temi sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej zdał p. Tetrzyński, poczem zebranie udzieliło zarządowi absolutorjum. Nad wnioskiem zarządu o podwyższenie składki tygodniowej z 15 na 30 gr referował wiceprezes p. Murawa. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. Również uchwalono, że członkowie, zalegający z 4 składkami, po sobie następującemi, tracą prawo do bezpłatnego zeszytu „Techniki Graficznej“.

Wybór nowego zarządu odbył się przez aklamację i przedstawia się następująco: Władysław Gettler, prezes; Stefan Murawa, wiceprezes; Jan Otulakowski, sekretarz; Edmund Tomyślak, skarbnik; Władysław Weiland, bibljotekarz; Tetrzyński i Mąderek, radni. W komisji rewizyjnej zasiadają pp. Pawłowski, Lampe i Gapa, zastępcami są Ruciński i Urbaniak.

W wolnych głosach poruszono sprawę wydawnictwa „Techniki Graficznej“. Wyjaśnienia w tej sprawie udzielił p. Iczakowski, apelując do kolegów chętnych o współpracę i zasilanie wydawnictwa fachowemi artykułami.

Zebranie zakończono o godz. 22,30 hasłem „Cześć Sztuce!“ *O.*

Stowarzyszenie Drukarzy, Oddział w Grudziądzu. W dniu 10 stycznia 1927 r. odbyło się zebranie członków Stowarzyszenia Drukarzy, Oddział Grudziądz. Po załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych wybrano na prezesa Oddziału p. Węgrzynowskiego Andrzeja, na sekretarza p. Matuszewicza Mieczysława; funkcje skarbnika będzie pełnił nadal prezes p. Węgrzynowski.

Adres dla korespondencji: sekretarz Oddziału M. Matuszewicz, Grudziądz, ul. Trzeciego Maja 40.

Ruch bibljofilski w Toruniu. Towarzystwo Bibljofilów im. Lelewela w Toruniu istnieje od lutego 1926 r. i ma na celu, obok zwykłych zadań bibljofilskich podtrzymanie kultu Lelewela, jako wielkiego bibljografa i bibljofila. Jest ono tow. zamkniętem, może składać się conajwyżej z 20 członków. Do zarządu należą obecnie: Dr. Z. Mocarski jako prezes, M. Sydow jako wiceprezes, T. Pietrykowski jako sekretarz, Fruziński jako skarbnik. Członków liczy na razie dziesięciu. Co miesiąc odbywają się zebrania, na których omawia się sprawy bibljofilskie i wygłasza referaty dotyczące książki.

Sekretarjat Towarzystwa mieści się w Toruniu, ulica Sienkiewicza 12.

Obecnie przystąpiło Tow. do przygotowania pierwszego swego wydawnictwa. Będzie to dziełko torunianina, Fryderyka, hr. Skarbka, pt. „Małe przyjemności pożycia“ (wydane powtórnie w r. 1840). Obrano specjalną komisję wydawniczą, która czyni starania, aby dziełko to co do wyglądu, papieru i czcionek stało się prawdziwem wydaniem bibljofilskiem.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

W sprawie opłat stemplowych.

Min. Skarbu ogłasza następujący okólnik, wyjaśniający niektóre niejasne postanowienia ustawy o opłatach stemplowych.

1. T. zw. „bloczki kasowe“ czyli „paragony“ wydawane kupującym w handlu detalicznym, t. j. wykazy, wymieniające zakupione towary, cenę jednostkową i cenę łączną oraz datę zakupna, a nie wymieniające ani firmy sprzedawcy, ani nazwiska kupującego, nie są rachunkami w rozumieniu art. 72 ustawy o opłatach stemplowych. Umieszczona na odwrotnej stronie bloczku kasowego reklama kupiecka nie nadaje mu charakteru rachunku.

Również nie są rachunkami w rozumieniu art. 72 kartoniki, wydawane z aparatów kontroli kasowej („kas rejestracyjnych“), wymieniające należność lub należność i firmę.

2. Rachunek jest w myśl art. 72 ustawy o opłatach stemplowych pismem, stwierdzającem wykonanie umowy. Nie jest więc rachunkiem w rozumieniu art. 72 i 90 pismo, sporządzone przez urząd państwowy, stwierdzające wysokość należności za czynność urzędową, której wykonanie jest publiczno-prawnym obowiązkiem danego urzędu miar, stwierdzający należność za legitymację narzędzi mierniczych.

3. Pokwitowania, stwierdzające uiszczenie komornego (czynszu najmu) podlegają opłacie w wysokości 20 gr, jeżeli kwota pokwitowana przewyższa 50 zł; jeżeli zaś tej kwoty nie przewyższa, pokwitowanie jest wolne od opłaty (art. 136 oraz art. 137, punkt 1).

Pokwitowania komornego mają być wydawane z ksiąg grzbietowych z pozostawieniem talonu (§ 46 rozp. wykonaw. z dnia 20 listopada 1926 r. Dz. U. R. P. nr. 123, poz. 713). W jaki sposób księga grzbietowa ma być urządzona i w jaki sposób uiszcza się opłatę od pokwitowań komornego, wskazuje § 47 rozp. wykon.

4. Pokwitowanie, którego nadawca przesyłki kolejowej, obciążonej zaliczeniem, potwierdza odbiór zaliczenia (art. 72 punkt 3 postanow. wykon. II Przepisów Przewozowych, załączonych do nr. 42, poz. 293, Dz. U. R. P. z 1923 r.), podlega opłacie w wysokości 20 gr. Jeżeli kwota zaliczenia nie przewyższa 50 zł, pokwitowanie jest wolne od opłaty (art. 136 oraz punkt 1 art. 137).

Punkt 12 art. 137 nie ma zastosowania, gdy czynność pobrania zaliczenia i wypłacenia go nadawcy tylko luźnie wiąże się z przewozem; nie jest czynnością przewozową, ale jest czynnością bankierską (inkaso, przekaz).

5. Rachunek lub inne pismo, stwierdzające wykonanie umowy i sprzedaż rzeczy ruchomej, lub umowy o świadczenie usług (art. 72 oraz ustęp II, art. 90), a sporządzone po wejściu w życie ustawy o opłatach stemplowych, nie podlega opłacie (art. 73, punkt 2) również wówczas, gdy pismo, stwierdzające zawarcie umowy, sprzedaży lub umowy o świadczenie usług, sporządzono przed dniem 1 stycznia 1927 r. i pismo to na mocy przepisów, które obowiązywały przed dn. 1 stycznia 1927 r., było zwolnione od opłaty stemplowej.

6. Pokwitowanie, umieszczone na rachunku, stwierdzającym wykonanie umowy o sprzedaż ruchomości (art. 72) lub o świadczenie usług (art. 90, ustęp drugi), jeżeli tyczy się należności, stwierdzonej rachunkiem, — nie podlega opłacie również wtedy, gdy dany rachunek sporządzono przed dniem 1 stycznia 1927 r. na obszarze b. dzielnicy pruskiej i wobec tego rachunek w myśl przepisów, które na obszarze tym obowiązywały do końca 1926 r., nie podlega opłacie.

Przemysł papierniczy za granicą.

Rumunja. Z nastaniem nowego roku ożywił się coprawda drobny handel papierniczy, jednakże nie w tej mierze, jak się spodziewano Obecnie panuje na rynku papierniczym dosyć dotkliwie dający się zastój, który zdaniem znawców stosunków krajowych może potrwać nawet do końca marca. Dotkliwie cierpi na tem handel hurtowy, pomimo inflacji kursu lei rumuńskich. Przybory piśmienne i papier listowy, jakoteż galanterja biurowa jest poszukiwaną. Towaru wewnątrz kraju jest pod dostatkiem, gdyż kilka fabryk papieru w Rumunji ustawiły w swych oficynach nowe maszyny, których wytwórczość powiększyła ogólną produkcję roczną o 600 do 700 wagonów papieru, nie wliczając do tego fabrykacji papierów specjalnych.

Z codopiero ogłoszonej przez rumuńskie ministerstwo finansów statystyki wynosił dochód z monopolu fabrykacji bibułki do papierosów w 1925 r. 492 miljony lei. Monopol ten zajmuje pod względem dochodu trzecie miejsce wśród monopoli rumuńskich. Na ostatniem miejscu figuruje monopol sprzedaży kart do gry, który za 1025 rok przyniósł rządowi rumuńskiemu 31 733 950 lei.

Rosja. Naczelnik dyrektorjatu fabrykacji celulozy, Laszakow, przybył do Leningradu, by zbadać roboty budowlane fabryki w Sjasko. Przy tej sposobności oświadczył, że w roku ubiegłym produkcja papieru w Rosji wzrosła o 15 procent. Z chwilą dokończenia fabryk papieru w Sjasko, Kondokoszku i Balachninie uniezależni się Rosja od dostawy papieru gazetowego z zagranicy. Fabryka celulozy i papieru w Kondokoszku zostanie w jesieni 1927 roku puszczona w bieg; roczna produkcja tejże fabryki obliczoną jest na 40 000 tonn papieru gazetowego i 38 000 tonn drzewnika na wyrób papieru.

Targi i Wystawy.

Anglja. Targi Angielskie, mające się odbyć w Londynie i Birmingham od dnia 21 lutego do 4 marca 1927 r., pomimo niedawnych kłopotów przemysłowych i panującego stąd przygnębienia w Anglji, przewyższą znacznie, zarówno pod względem rozmiarów jak i znaczenia, Targi zeszłoroczne. Nie ulega wątpliwości, że przyczynia się do tego świadomość, iż koniecznem jest, po ukończeniu strajku węglowego, powetować stracony czas przez nawiązanie nowych stosunków handlowych. Należy również przypomnieć, że wystawcy na zeszłorocznych Targach

byli bardzo zadowoleni z wyników dokonanych interesów i że przekonali się, iż liczba zagranicznych kupców zwiedzających Targi z zamiarem zawarcia poważnych interesów wzrasta z roku na rok.

Cały obszar miejsca wystawowego na nadchodzące Targi zamówiono już na 3 miesiące przed dniem otwarcia, pomimo, iż znacznie je rozszerzono zarówno w Londynie jak i w Birmingham. Targi tegoroczne, które pod względem liczby zgłoszeń wystawców prześcignęły rok 1920, uważany za rekordowy, będą rzeczywistym rynkiem dla kupujących, a wystawcy wiedzą, że zbytecznem będzie eksponować o ile nie posiadają artykułów naprawdę godnych wystawienia, artykułów, które przyciągną kupujących lub wywołają zapotrzebowanie, a nie będą kupione jedynie dlatego, że są wystawione na sprzedaż.

Największy obszar na tegorocznych Targach w Londynie przeznaczono na przemysł zabawkowy i gier, który znacznie się od czasu wojny rozwinął i stanowi obecnie poważny czynnik eksportowy nawet i do Stanów Zjednoczonych Ameryki, aczkolwiek przemysł ten jest tam chroniony przez wysokie cło wwozowe, wynoszące 70 procent od wartości. Bardzo znacznie w rb. powiększono również dział papierniczy.

Niemcy. W czasie od 6 do 12 marca 1927 r. odbędzie się w Lipsku doroczny targ wiosenny. W roku bieżącym przemysły papierniczy jak i graficzny zapowiadają znaczny udział.

Austrja. W Wiedniu odbędą się targi wiedeńskie w okresie od 13 do 19 marca r. b. Przemysły graficzny i paierniczy skupiają się w domu targowym „Rotunda".

Notatki

Termin wpłaty podatku przemysłowego. Min. skarbu przypomina płatnikom podatku przemysłowego od obrotu, że dnia 20 lutego r. b. upływa ostateczny termin dla wpłaty II-giej części należności z tytułu kwartalnej zaliczki tegoż podatku za IV kwartał 1926 r., zaznaczając, że po upływie tego terminu władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania tej należytości wraz z normalnemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Rokowania handlowe Polski z Niemcami zostały przez Niemców zerwane z powodów wiadomych z prasy codziennej, wobec czego należy się spodziewać większych jeszcze utrudnień i obostrzeń celnych przy sprowadzaniu towarów z Niemiec.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego dnia 10. b. m. uchwalono obniżyć z dniem 11. b. m. oficjalną stopę dyskontową dla weksli z 9 i pół na 9 procent, a stopę lombardową t. j. od zastawu pożyczek terminowych oraz otwartego kredytu z 11 na 10 i pół procent, w stosunku rocznym.

Z Walnego Zebrania Banku Polskiego. W dniu 10 lutego odbyło się zwyczajne waln ezgromadzenie akcjonarjuszów pod przewodnictwem prezesa Banku p. Stanisława Karpińskiego. Na zebraniu obecnych było 248 akcjonarjuszów, reprezentujących 406 225 akcyj z prawem do 14 864 głosów, jednomyślnie uchwaliło zatwierdzić sprawozdanie Banku za rok 1926 wraz z bilansem, rach. zysków i strat i projektowanym podziałem zysków. Zysk za rok 1926 wynosi 13 589 336,37 zł, z czego na dywidendę przypada 10 procent, czyli 10 000 000.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanym, że wyprzedaże inwenturowe mogą się odbywać od 1 stycznia do 15 lutego, sezonowe zaś od 1 lipca do 15 sierpnia każdego roku.

Zmiana rozporządzenia o obrocie dewizami, walutami i obrocie pieniężnym z zagranicy. W „Dzienniku Ustaw" z dnia 3 lutego ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia, zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia Minist. Skarbu i Min. Sprawiedliwości z 15 sierpnia 1926 r. w sprawie ergulowania obrotu pieniężnego z zagranicą. Rozporządzenie zawiera zmianę szeregu paragrafów i ustala konieczność posiadania pozwolenia władz skarbowych przy wysyłaniu pocztą zagranicę weksli i czeków. Dalej przewidziane jest zaświadczenie walutowe przy wywożeniu towarów zagranicę a wreszcie obowiązek oddawania Bankowi Polskiemu całej waluty, otrzymanej z eksportu, po potrąceniu legalnego zapotrzebowania własnego waluty zagranicznej przez eksportera.

Taryfowanie towarów przez urzędy celne. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 29. 12. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 2/1927, poz. 26) wyjaśniło, że w wypadkach wątpliwych dla urzędu celnego co do sposobu otaryfowania towaru, urząd celny zasadniczo przed podjęciem towaru przez stronę winien wziąć próbki towaru w sposób, przepisany w § 31 rozporządzenia o postępowaniu celnem, cele mprzedstawienia ich Ministerstwu Skarbu do rozstrzygnięcia. Od strony urząd celny odbiera w tym wypadku zobowiązanie co do pokrycia niedoboru na wypadek, gdyby decyzja Ministerstwa Skarbu wypadła dla niej niekorzystnie. Próbki towaru winny być brane w obecności strony. Do próbek muszą być trwale przymocowane kartki z podpisami urzędników rewidujących i strony.

Założenie wszechrosyjskiego syndykatu papierniczego. Dnia 10 lutego odbyło się zebranie konstytuujące nowego wszechrosyjskiego syndykatu papierniczego, którego zadaniem głównem ma być rozdzielenie przywozu i zbyt wyrobów trustu papierniczego.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55. Redaktor: Teodor Kryg. w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.